Warszawa, 7 maja 1888 r. № 19 Dnia 26 kwietnia 1888 roku.

KORRESPONDENT
ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE BEZPŁATNE PRZY „GAZECIE WARSZAWSKIÉJ.“

Konsumcya mięsa we Francyi.

Według urzędowych danych wynosiła w r. 1882 ogólna konsumcya mięsa we Francyi 1,257,000,000 kilogramów, z których 92% dostarczyło rolnictwo francuzkie, 8% sprowadzono z zagranicy. Mięso wołowe zajmuje 55% ogólnéj konsumcyi, baranina tylko 14%, wieprzowina 31%. Wartość pieniężna skonsumowanego we Francyi w r. 1882 mięsa wynosiła w okrągłéj liczbie 1,964 milionów franków; w téj summie bierze udział zagranica w wysokości 133 i pół milionów.

Zwierzęta domowe francuzkie sprzedane do jatek rzeźniczych przyniosły 1,598,894,000 franków, sprzedaż ich detaliczna przyniosła 1,830,608,017 fr., różnica 231,714,037 fr. stanowi koszta transportu i zysk handlarzy i rzeźników.

Dzieląc wagę mięsa spożytego w roku 1882 przez liczbę ludności z r. 1881, otrzymujemy 33 kilogramów mięsa na głowę ludności; wynosi to rocznego wydatku na głowę mieszkańca 53 franków. Udział jednakowoż w konsumcyi bardzo jest różny pomiędzy pojedynczemi kategoryami obywateli francuzkich; 51,06%, ogólnéj konsumcyi mięsa przypada na ludność miejską (zamieszkującą miasta, liczące więcéj niż 10,000 mieszkańców). Ludności téj jest we Francyi ogółem 9,840,517 głów; na resztę, t. j. na ludność wiejską, liczącą 27,831,531 głów przypada 48,94% konsumcyi.

Udział pojedynczych kategoryj ludności w rozmaitych gatunkach miejsc przedstawia się jak następuje:

Mięso	Lndność miejska na głowę	Ludność rolnicza nn głowę	Francya ogółem na głowę
Wołowina	36 kilgr. 14 gr.	11 ki)gr. 83 gr.	18 klgr. 19 gr.
Wieprzowina	10 kilgr. 25 gr.	10 kilgr. 29 gr.	10 klgr. 28 gr.
Baranina i mięso z kóz	9 kilgr. 71 gr.	2 kilgr. 59 gr.	4 klgr. 45 gr.
Mięso świeże	8 kilgr. 50 gr.	2 kilgr. 82 gr. *)	0 klgr. 13 gr.
W przecięciu ogółem	64 kilgr. 60 gr.	21 kilgr. 89 gr.	33 klgr. 05 gr.

W roku więc 1882 mieszkaniec miast spożywał trzy razy tyle mięsa co wieśniak. Co się tycze gatunku mięsa, to pierwszy spożywa przecięciowo trzy razy tyle wołowiny, prawie cztery razy tyle baraniny, a cokolwiek mniéj wieprzowiny niż drugi.

Jeśli teraz uwzględnimy osobno mięso przeznaczone na wyłączny użytek Paryża, który wzrósł w r. 1882 do 178 milionów kilogramów, to znajdziemy w stolicy przeciętną konsumcyę na głowę 79 kilogr. 31 gr., co zniża na 60 kilogr. 39 gr. konsumcyę w innych miastach kraju. Paryż zużywa 14,29% ogólnéj produkcyi mięsa przeznaczonego na sprzedaż, inne miasta liczące 10,000 mieszkańców i więcéj, konsumują 36,77%, a reszta kraju mniéj więcéj połowę. Pod względem jednak konsumcyi na głowę stosunek ten zmienia się znacznie. Mieszkaniec wsi spożywa tylko trzecią część mięsa skonsumowanego przez mieszczanina, ten ostatni zaś tylko 7/10 mięsa, spożytego przez mieszkańca stolicy.

*) Wywiezione do miasta.

W porównaniu z poprzedniemi ankietami stwierdza się, pomimo niedostatecznéj ścisłości dat odnoszących się do rzeczywistéj konsumcyi mięsa przez przeciętnego mieszkańca Francyi, znaczny wzrost konsumcyi w ostatnich latach pięćdziesięciu.

Konsumcya mięsa podwoiła się prawie we Francyi w przeciągu lat czterdziestu dwóch, a wzrost ten odbywał się zupełnie prawidłowo. Zwiększeniu się konsumcyi towarzyszył w wyższym znacznie stopniu wzrost cen mięsa. Od r. 1840 do 1882 ceny mięsa podniosły się:

wołowiny o	364%
baraniny o	361%
wieprzowiny o	139%
w przecięciu o	263%

Następujące były ceny kilogramu mięsa w latach:

	1840	1862	1882
Wołowiny	0,75	1,11	1,58
Baraniny	0,80	1,24	1,76
Mięsa kóz	0,45	0,81	1,02
Wieprzowiny	0,84	1,26	1,51
W przecięciu	0,79	1,18	1,58

Przeciętna ogólna konsumcya mięsa wynosiła w okresie od r. 1840—1862 na głowę mieszkańca 13 kilgr. 0,7. Od r. 1862 do 1882 konsumcya mieszkańców miast podniosła się o 11 kilgr. na głowę, to jest wzrosła z 53 klgr. 6 na 64 klgr. 6 rocznie; gdy natomiast konsumcya ludności wiejskiéj wzrosła tylko o 3 kilogr, 32 (z 18 kilogr. 57 na 21 kilogr. 89), to jest że ludność miejska w znacznie wyższéj progressyi żywić się zaczęła mięsem niż wiejska. Od roku 1882 do 1886 zauważono mały spadek konsumcyi mięsa we Francyi; spadek ten uwidocznia się jeszcze cokolwiek w r. 1887.

W ogóle jednakowoż ogólna przeciętna konsumcya mięsa w całéj Francyi, która wynosiła 25 kilogr. 92 na głowę w r. 1862, podniosła się w r. 1882 do 33 kilogr. 05 na mieszkańca, w progressyi 7 kilogr. 13 na głowę. Specyalne wykazy stwierdzają, że progressya ta z roku na rok postępowała zupełnie prawidłowo. Nietylko wzrost ten jest znacznie większy w miastach niż po wsiach i w Paryżu niż w innych miastach, ale i ten sam stosunek spotyka się we wzroście. Wzrost konsumcyi świeżego mięsa przeciętnego mieszkańca Paryża był cztery razy tak wielki jak wieśniaka, a 1½ raza tak znaczny jak mieszkańca innych miast Francyi.

Powyższe dane, nie podlegające żadnéj wątpliwości, bo zaczerpnięte z urzędowych, nader sumiennie zebranych źródeł o konsumcyi mięsa we Francyi, podajemy czytelnikom naszym przeważnie w celu możliwego rozświecenia stosunków, panujących w téj gałęzi rolnictwa w kraju, do którego wywozić zamierzamy w najbliższéj przyszłości nasze wyroby mięsne. Statystyka powyższa nie daje nam wprawdzie żadnych pewnych danych co do mniéj lub więcéj korzystnego zbytu naszych produktów mięsnych na rynkach francuzkich, ale mimo to wyszukać w niéj możemy znaczną ilość dość cennych pod tym względem wskazówek. Najpierw więc na pierwszy rzut oka uderza nieznaczna stosunkowo konsumcya wieprzowiny po miastach

francuzkich (10 kilogr. 25 na głowę naprzeciw 36 kilogr 14 gr. wołowiny), jedynych w danym razie rynków zbytu na nasze wyroby mięsne, bo ludność wiejska konsumowaną przez siebie wieprzowinę produkuje sama. Powtóre zaś i przeciętna cena wieprzowiny (od r. 1882 cena mięsa we Francyi bynajmniéj się nie podniosła, prędzéj spadła) 1 fr. 51 centm. za kilogram (prawie 2½ naszego funta. funt=405 gram.), nawet przy obecnym tak nizkim stanie naszéj waluty nie bardzo zachęcać może naszych producentów do eksportu. Nie ulega kwestyi, że wyroby mięsne z najlepszych części wieprza, zwłaszcza na rynku paryzkim znacznie większe osiągną ceny, ale z drugiéj znów strony koszta transportu, cła, handlu etc. w znacznéj części pochłoną tę nadwyżkę. W każdym razie, jak już nadmieniliśmy kilkakrotnie w piśmie naszém, mówiąc o téj ważnéj dla rolnictwa naszego kwestyi, niezbędne jest jak najdokładniejsze przekonanie się o wszelkich warunkach, stojących na przeszkodzie lub z drugiéj strony ułatwiających wywóz produktów naszych mięsnych do Francyi. *Kazimierz Puffke.*

Przyczynek do uprawy kartofli.

Zdwojony sprzęt kartofli obiecuje rolnikom znany hodowca téj rośliny w Niemczech Paulsen, jeśli w gospodarstwach swych zastosują wypróbowany przez niego sposób uprawy. Zdaniem Paulsena, smutnego położenia rolnictwa w Niemczech nie spowodowała jedynie konkurencya zamorskich krajów, spekulacya giełdowa i t. p., ale także zwiększona produkcya krajowa w następstwie lepszéj uprawy, rozpowszechnienie sztucznych nawozów i intensywnéj paszy, oraz hodowli lepszych odmian zboża i roślin pastewnych. Z tém łączy się ogromny stosunkowo wzrost kosztów robocizny i nieznane dawniéj wydatki rozmaitego rodzaju. Zwłaszcza koszt robocizny przy nizkich nader cenach płodów rolnych ogromnie obciąża budżet każdego gospodarstwa. Aby uniknąć przynajmniéj częściowo tak znacznego wydatku, poleca Paulsen oszczędność robocizny, którą osiągnąć można, produkując z danego obszaru znacznie większe ilości płodów rolnych.

Cel ten, mianowicie przy uprawie kartofli ze stosunkowo małemi trudnościami osiągnąć można; dbać tylko należy o odpowiednią obróbkę podczas wzrostu rośliny, oraz stosowny wybór odmiany, w danych warunkach największe zapewniającéj zyski.

Pod względem uprawy roli pod kartofle przeznaczonéj, agronom niemiecki następujące podaje wskazówki:

Po ostatniéj orce, którą starannie i dość głęboko wykonać należy, oczyszcza się z chwastów i równa pole za pomocą brony i walca; obudwóch tych narzędzi trzeba jednakowoż możliwie mało używać, aby pola zbytecznie nie wysuszyć i sproszkować. Na ziemi lekkiéj roboty te przedewstępne bez wielkich trudności wykonać można; nie tak na roli cięższéj i zwięzłéj, zwłaszcza jeśli atmosferyczne wpływy niekorzystnie oddziaływały na ostatnią orkę.

Na odpowiednio przygotowanéj roli znaczy się następnie miejsce przeznaczone do przyjęcia siewu. W tym celu wytyka się za pomocą długich żerdzi w miejscu, gdzie pole jest najdłuższe, prostą linię; tam gdzie pole jest najszersze, ciągnie się na pierwszą linię drugą, prostopadłą i przedłuża ją przez całą szerokość pola. Obiedwie te przecinające się linie oznacza się w ten sposób na roli, iż albo dwóch ludzi postępuje w kierunku owych linij włócząc za sobą łańcuch mierniczy; albo też jeden człowiek idzie w kierunku linii, i wydeptuje ją nogami, co bardzo łatwo daje się wykonać. Przy tych liniach rozpoczyna się znaczenie pola. W podłuż pola ciągnie się drobne redliny za pomocą rzędownika. W tym celu zdejmuje się z tego narzędzia skrzynię, oraz tulejki, a natomiast przyczepia w odstępach 60-centymetrowych odpowiednie radełka. Radełka te stosują się dobrze do wszelkich nierówności pola, co przy machinie, robiącéj otwory do sadzenia kartofli (Pflanzlochmaschiene) nie ma miejsca. W ten sposób otrzymujemy zupełnie proste po 60 centymetrów od siebie oddalone brózdy. Aby je otrzymać w dostatecznéj głębości, należy za pomocą ciężarków obciążyć radełko. Po wyciągnięciu brózd powyższych, ciągnie się za pomocą zwyczajnego drewnianego znacznika linie poprzeczne, rozpoczynając od owéj linii prostopadłéj; poprzeczne te linie powinny być od siebie odległe na 50 do 60 centymetrów. Na wielkiém polu mogą równocześnie pracować cztery znaczniki. W ten sposób pole podzielone zostaje na wielką liczbę drobnych kwadratów. Teraz przystępuje się do siewu.

Odpowiednią ilość robotnic rozdziela się w ten sposób na polu, iż każda otrzymuje równą ilość kwadratów; w punktach, gdzie się krzyżują linie, kładzie robotnica w brózdę kartofel i wciska silnie w ziemię za pomocą nogi. Po zasadzeniu pewnéj ilości brózd (30—50) kartoflami, przykrywa się takowe za pomocą jednokonnego żelaznego radełka; w ten sposób pole zorane zostaje w redliny. Przecze przed przyoraniem brózd należy zasadzić za pomocą szpadla, a przy rozwożeniu siewu na pola dbać o to trzeba, aby linie znacznika i bórzd pozostały widoczne dla robotnic. Jeśli sadzić rozpoczynamy od brzegu pola, wtenczas siew wozić można na polu sąsiedniém, lub po najbliższéj drodze polnéj, późniéj ostrożnie po już zasadzonéj części pola, lecz tak, aby konie szły pomiędzy rzędami.

Jeśli na polu pojawią się w znacznéj ilości chwasty, to zniszczyć je można w brózdach jeszcze przed wzejściem kartofli za pomocą opielacza. Po wzejściu kartofli redli się pole w poprzek. W ten sposób wyniszczymy wiele skuteczniéj i taniéj, niż ręczném motykowaniem wszelkie chwasty, z wyjątkiem rosnących w samych krzakach; te zaś łatwo wypleć się dadzą. Późniéj obredla się kartofle jeszcze kilka razy, odpowiednio do potrzeby.

Powyżéj opisany sposób sadzenia kartofli następujące zapewnia korzyści:

1) Umożliwia najzupełniéj dokładne sadzenie, a w następstwie równy stan kartofli; rzecz jasna, przy akuratném wykonaniu.

2) Ułatwia kontrolę. Dozorca przekonać się może bez trudności, czy siew dokładnie został wykonany i poprawić omyłki, choćby go nawet przez czas jakiś nie było w polu.

3) Sadzenie po niejakim czasie, gdy robotnice nabiorą wprawy, odbywa się nadzwyczaj szybko.

4) Ponieważ zbyteczną jest prawie zupełnie motyka, szczędzi się wiele na czasie i na kosztach robocizny.

5) Sprzęt jest zwykle znaczniejszy, niż przy wszelkich innych sposobach sadzenia już z saméj przyczyny równego stanu kartofli. Szkodliwego wpływu suszy przy téj metodzie sadzenia obawiać się nie należy.

6) Sprzęt, ponieważ kartofle płytko spoczywają w ziemi, mniéj wymaga robocizny. *Al. Rościszewski.*

Przemysł domowy w Rossyi.

W północnych i wschodnich guberniach Cesarstwa, gdzie ostra, kilkumiesięczna zima skazuje rolnika na przymusową bezczynność, przemysł domowy rozwinął się na wielką skalę i w ciągu wieków powstało mnóstwo wsi i osad, których mieszkańcy zamienili się przeważnie w rękodzielników, rolnictwo zaś ogranicza się jedynie na uprawie niektórych jarzyn i ogrodowin. Jedną z takich osad w interesujący sposób opisuje p. Herman Roskoszny w *Gazecie Kolońskiéj*, mianowicie położone w gubernii Niższo-Nowogrodzkiéj wsie kościelne Pawłowo i Worsma. Hr. Szeremetiew sprowadził w XVIII wieku robotników z Anglii dla wyuczenia mieszkańców nożownictwa, a obecnie około 40,000 ludzi zajmuje się tam fabrykacyą nożów, nożyczek i zamków, rozchodzących się po całéj Rossyi i mających wartość kilku milionów rubli.

Oto są słowa autora artykułu:

Pawłowo leży na prawym brzegu rzeki Oki, o 120 wiorst od Niższego-Nowogrodu i połączony z tém miastem dwoma liniami kommunikacyi parowéj: lądem i wodą. Chociaż liczy przeszło 15,000 mieszkańców, jest dotąd wsią, lecz z powierzchowności wygląda na miasteczko. Kopuły i wieże sześciu kościołów wystają po nad dachy domów. Ulice nawet podczas dni targowych czysto utrzymane, przystań rzeczna obulwarowana, chodniki wzdłuż domów drewniane, po większéj części nakryte wystającemi okapami. Ulice posiadają bruk drewniany, domy również przeważnie drewniane, ztąd też dla bezpieczeństwa od ognia niewolno pod surową karą palić cygar i papierosów na ulicy. W środku wsi stoi wiele domów piętrowych z kamienia, niektóre pięknéj struktury. Kwiaty w oknach i czyste firanki

zdradzają pewny stopień zamożności mieszkańców. Po sklepach nagromadzone wyroby żelazne i stalowe, lub też artykuły żywności i przedmioty codziennego użytku. Odnoga Oki dzieli miasto na dwie części. W dni targowe zbiera się na rynku do 10,000 ludzi, a wartość wystawionych na sprzedaż towarów przenosi 100,000 rubli. Targ odbywa się spokojnie i w porządku, chociaż prócz kilku stróżów wiejskich nie ujrzysz tam policyanta ani żandarma. Wstrętne gdzieindziéj pijaństwo i wynikające z niego awantury i bójki są nieznane w Pawłowie. Na ludność 15,000 dusz, która w dni targowe się podwaja, w całéj wsi, prócz restauracyj, jest zaledwie 10 lokalów, w których sprzedają piwo, miód, kwas, herbatę i wódkę.

Starsi ludzie pamiętają jeszcze czasy, gdy Pawłowo było jednym wielkim domem roboczym poddanych. Mimo korzystnego położenia, wieś ze swym przemysłem była nieznana światu, a miejscowi handlarze, wyzyskujący bezlitośnie ubogą ludność, starali się o to, aby pozostała nieznaną. Zmieniło się to od czasu, gdy zbudowano w pobliżu kolej żelazną i statki parowe zaczęły przybijać do Pawłowa. Nowi handlarze znaleźli się na miejscu, popyt się wzmógł i ceny wyrobów poszły w górę. Stosunki widocznie się poprawiły. Dawniéj, opowiadał mi jeden z kupców, ludzie chodzili tam boso, dziś najbiedniejsi noszą buty. Z tém wszystkiém to, co większa część ludności zarabia, wystarcza ledwie na życie. Całe rodziny: mężczyzni, kobiety i dzieci pracują bez wytchnienia od świtu do nocy. Jedni wyrabiają noże i nożyczki, inni zamki i kłódki zacząwszy od maleńkich, miniaturowych, aż do ważących po kilka funtów. Kobiety trudnią się robotą lekką, wymagającą niewielkich sił, chociaż niektóre z nich rywalizują z mężczyznami. Przy fabrykacyi zamków mężczyzni zwykle tną żelazo i nadają mu właściwe formy, kobiety i dzieci piłują, gładzą i spajają pojedyncze części. Podobnież mężczyzni nadają stali formę noża i z grubszego ogładzają, dalszą zaś robotę delikatnym pilnikiem powierzają dzieciom. W ten sposób dzieci już od lat 10 stają się użytecznemi pracownikami; młodszych używają do roznoszenia gotowéj roboty, lub dźwigania surowego materyału, pod którego ciężarem nieraz je można widzieć uginające się na ulicy. Wesoły śmiech młodości nieznany jest tym biednym, bladym istotom: nie ma w Pawłowie młodzieży, a są tylko robotnicy. Liczne potomstwo uchodzi tam za szczęście, gdyż pomnaża ręce do pracy. Ztąd też nim młode siły należycie się rozwiną, mężczyzna zamienia się nieraz w starca o zoranych bródami policzkach i siwych włosach.

Jakiż jest plon tak mozolnego życia, jakie wynagrodzenie za pracę? Dowiemy się o tém na rynku w dzień targowy. Już od rana rynek się roi mnóztwem ludzi, kupcy i przekupnie z różnych stron przybywają. Ludzie z Pawłowa przynoszą w zawinięciu ręczném próbki swych robót, ludzie z okolicy zwożą je na telegach (wozach). W ostatnich mieści się towar składkowy kilku lub kilkunastu rodzin. Od liczby przybyłych kupców zależy powodzenie targu. Z początku zapotrzebowania są niewielkie, około południa targ się ożywia, ceny idą w górę. Sprzedają najprzód swe wyroby robotnicy zamiejscowi, którzy obok rzemiosła, zajmują się po trosze rolnictwem i mogą się zadowalać niższą ceną. Telegi jedna po drugiéj opuszczają rynek i odwożą towar do mieszkania kupca; nareszcie Pawłowiacy decydują się na sprzedaż swych wyrobów. Teraz handlarz, w obec wielkiego zaofiarowania jest panem położenia. Ogląda noże, nożyczki i zamki sztuka po sztuce, w każdéj prawie znajduje coś do nagany, odrzuca złą robotę. Robotnik broni się, kręci i wzdycha. Po długim targu ułożono się o cenę, lecz gdy przyjdzie do zapłaty, kupiec zawsze jeszcze coś nu urwie. Zamiast 5 rubli, daje tylko 4 ruble 90 kop., to jest 10 kop. za zmianę. Jest to stary zwyczaj w Pawłowie, dwukopiejkowy podatek płaci się od każdego rubla. Gdyby robotnik nie chciał się na to zgodzić, kupiec wyjmuje z kieszeni 100 rublowy banknot i każe sobie z niego wydawać resztę, któréj naturalnie biedny robotnik nigdy nie ma. Niewielki ten na pozór procent, przynosi kupcom około 60,000 rubli rocznego zysku, w stosunku do ogólnego obrotu 3,000,000 rubli. Na tém jednak nie koniec, bo gdy przyjdzie do podziału zapłaty za zbiorowy towar złożony na wozie, robotnicy otrzymawszy grubsze banknoty 25-rublowe, muszą udawać się po zmianę do wekslarza i tracą znowu po kilka kopiejek. Dla biednego człowieka stanowi to wiele. Z małemi wyjątkami robotnik pracowity zarabia 1½ do 2 rubli tygodniowo, zaś ojciec rodziny lub majster sprzedaje na targu towaru za 5 10 rubli. Po potrąceniu więc 20 kop. dla kupca, 5—10 kop. dla wekslarza, daléj po zaspokojeniu wszelkich podatków i ciężarów, pozostanie mu nieraz zaledwie 60 kop. wynagrodzenia za tygodniową pracę! Usunięcie niesłusznego zysku, narzuconego przez handlarzy, poprawiłoby o wiele położenie mieszkańców Pawłowa. Obok tego kupcy zwykle płacą tylko ²/₃ należności w gotowiznie, resztę zaś przekazami na surowe żelazo, środki żywności i t. p., na czém również wiele zarabiają. *(D. n.)*

ROZMAITOŚCI.

Sprzedaż zboża na wagę. Z nad Wisły korrespondent *Gazety Lubelskiéj* pisze, że do obniżenia cen produkcyi rolnéj i wyzysku producentów, nie mało przyczynia się brak stałych miar u nas. Jak wiadomo, każda okolica, niemal każda wieś nawykła do innych miar, i tak: jedne wsie sprzedają zboże na ćwierci właściwe ośmio garncowe, inne na 9-cio-garncowe, a są takie, które sprzedają nawet na 10-cio-garncowe. Przekupnie znają doskonale te miejscowości i dla tego najpierwszém zapytaniem jest, z któréj wsi pochodzi sprzedający i ztąd ma się rozumieć wnoszą o wielkości miary. Na domiar złego, po niektórych miasteczkach przekupnie wprowadzają zwyczaj kupowania zboża wprawdzie na wagę jako na pozór najsprawiedliwszy i upowszechniony na całym kontynencie, ale wymawiają sobie wagę korca pszenicy funtów 280, korca żyta funtów 260, owsa 180, prócz pięciu funtów na worek i w tym celu na środku rynku wystawioną jest waga decymalna, na któréj nasi włościanie nie znają się. Wreszcie waga zawisła od ustawienia, uregulowania i lada najmniejszy zbyteczny ciężarek odbija się dziesięć razy wagi tegoż na przedmiocie ważonym. Za przeważenie, sprzedający płaci od korca 2½ kop. właścicielowi wagi, zwykle przekupniowi nie bardzo liczącemu się z sumieniem. Na téj wadze, zboże zwykle nawet najlepiéj wymierzone nie wytrzymuje wagi i ztąd pochodzą odtrącania od ceny już przybitéj. O prawdziwości tego łatwo przekonać się, chociażby na każdym wtorkowym targu odbywanym w Gniewoszowie nad Wisłą. Przy takiéj manipulacyi sprzedaży ziarna u nas, dziwić się niemożna, że tysiące motłochu małomiasteczkowego, nie orząc i nie siejąc, żyją bez pracy. Zaradzić wyzyskowi nieświadomych włościan bardzo łatwo, postanawiając, iżby każda miejscowość, w któréj odbywają się tak zwane jarmarki, które nie są czém inném tylko targami, miała wagę gminną, z któréj dochód mógłby zasilać fundusze gminne.

Winogrona w pokojach. Latorośl winna, hodowana w doniczkach, rzadko dojrzałe wydaje winogrona. Łatwiéj i bez znaczniejszych zachodów wyhodować można dojrzałe winogrona w pokoju, wprowadzając z krzaku winnego, rosnącego po nad zewnętrzną ścianą domu, rodzajną latorośl do pokoju. W tym celu wprowadza się z wiosną, nim rozwijać się zaczną pączki winne, przez otwór wielkości korka od butelki, zrobiony pod ramą okna, silną, zaopatrzoną w 8 do 10 oczek latorośl ostrożnie do pokoju. Latorośli te przywiązują się następnie w łagodnych zgięciach w poprzek okna za pomocą sznurków lub cienkiego drótu. Latorośl w skutek panującego w pokoju ciepła rozwija się cokolwiek wcześniéj. Pędy rozdziela się regularnie na okna i obcina je w ten sam sposób co pobratymcze jéj pędy na dworze. Pędy te rozwijają się bez wszelkiéj innéj opieki zupełnie dobrze, służą pokojowi za przyjemną ozdobę i przy południowém położeniu, zresztą jedynie odpowiedniém bodowli wina, wydają zwykle cokolwiek rychléj dojrzałe winogrona. W jesieni wycina się latorośl zarówno z innemi latoroślami, które już spełniły swe funkcye, a w następnym roku wyszukuje się nową latorośl. Otwór zatyka się korkiem, aby zimowe mroźne powietrze nie dostało się do pokoju, i w ten sposób nie pomściło się za letnią przyjemność. x

Walcowanie łąk. Walcowanie łąk w Belgii, a mianowicie w sławnéj z wysokiego rozwoju rolnictwa Flandryi, w ogólném jest użyciu. Rychło z wiosną, skoro tylko pozwolą warunki klimatyczne, walcuje się silnie łąki; skutek tego środka nader ma być korzystny. Przez walcowanie zduszamy napowrot wyniesioną przez mrozy w górę murawę, nagromadzona w czasie zimy wilgoć dostaje się na wierzch, gdzie w krótkim czasie się ulatnia, zamieniwszy się w parę. Sposób ten walcowania łąk powoduje podobno rychlejszy wzrost traw i przyczynia się w wysokim stopniu do podniesienia sprzętu siana. x

---

Sprawozdanie tygodniowe.

Bank Kredytowy Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Sp. w Toruniu.

Toruń dnia 30 kwietnia 1888 r.

Powietrze mieliśmy w ubiegłym tygodniu dość pogodne, temperatura jednak bardzo się oziębiła, tak, że w czwartek rano wskazywał termometr — 2° R.

Usposobienie targów zbożowych pozostało mocne.

W Nowym-Yorku nie uległy ceny pszenicy większéj zmianie, w każdym razie wypadały notowania na korzyść sprzedających. O stanie zasiewów nadchodzą wiadomości z całego kraju nie bardzo pomyślne; o ile one mają podstawę pewną, przyszłość dopiero okaże. Eksport mimo bajecznie nizkich kosztów przewozu, bardzo był mały, to też zapasy kontrolowane zmniejszyły się zaledwie o 300,000 buszli, a stan ich przedstawia się obecnie na 32,633,000 buszli pszenicy w stosunku do 48,675,000 przed rokiem.

Anglia miała targi bardzo mocne. Dowozy zboża krajowego były małe, a ceny pszenicy podniosły się na wszystkich placach o ½ szyl. Artykuły pastewne były poszukiwane i drożéj płacone.

We Francyi skutkiem zajęć około zasiewów wiosennych, nie było ze strony producentów prawie żadnych dowozów, a że popyt był wielki, ceny więc na wszystkich placach notowano wyższe.

W Belgii były targi bardzo ożywione przy cenach wyższych. W Hollandyi interes był spokojny, a ceny prawie bez zmiany.

Na placu naszym były dowozy nie wielkie, popyt był dobry, a ceny pszenicy nietylko że się w zupełności utrzymały, lecz za gatunki wyborowe dawało się na cele konsumcyi nieco wyższe nawet osiągać. Żyto pozostało bez zmiany.

Płacono za 1000 kilogramów	w hol. fun.	Marek	Rub. za pud przy kursie 170
Pszenica transito	118—133 fun.	115—130	1,08—1,24
krajowa pstra	120—128 „	154—158	
krajowa „	126—131 „	158—162	
krajowa jasna	120—126 „	158—164	
krajowa wybor.	128—133 „	166—170	
Żyto transito	115—125 „	64— 72	0,60—0,69
krajowe	115—124 „	100—104	
	126—128 „	104—106	
Jęczmień tranzyto		70—100	0,67—0,95
„ krajowy		90—120	
Owies ruski tranzyto		50— 65	0,47—0,62
„ krajowy		90—105	
Groch tranzytowy		75—110	0,71—1,04
„ na paszę		95—105	
„ kuchenny		110—125	
„ Victoria		110—130	
Rzepak transito		170—180	1,62—1,71
Rzepak grubo ziarnisty świeży suchy		185—192	
Rzepik świeży suchy		180—190	
Łubin niebieski		50— 56	0,47—0,53
„ żółty		56— 68	0,53—0,64
Wyka czarna		65— 85	0,62—0,80
Kuch rzepakowy	za 50 kilogr.	5,10—5,50	0,97—1,04
Kuch lniany	za 50 kilogr.	5,10—5,50	0,97—1,04
Otręby pszenne	za 50 kilogr.	3,10—3,25	0,59—0,61
Otręby żytnie	za 50 kilogr.	3,10—3,30	0,59—0,63
Koniczyna czerwona	za 50 kilogr.	18—35	3,30—6,65
„ biała		18—35	3,30—6,65
Tymotka		20—28	3,80—5,30

W Hamburgu targi na okowitę prawie bez zmiany.

Płacono:

	marek		kop. przy kursie 170.
loco bez beczki marek	16½	co odpowiada franko Aleksandrowo po potrąceniu wszelkich kosztów i wartości beczki za wiadro 80%.	32
w beczk. kontrak. loco	20¼		34
na kwiecień	20¼		34
na kwiecień-maj	20¾		36
na maj-czerwiec	20¾		36
na czerwiec-lipiec	20½		35
na lipiec-sierpień	21¼		39

Dzisiejsze kursa berlińskie.

Ruskie banknoty	169.25	Mrk.
Pszenica na kwiecień-maj	173.75	„
na wrzesień-październik	177.50	„
Nowy-York	93.75	„
Żyto loco	117.00	„
kwiecień-maj	121.50	„
czerwiec-lipiec	124.75	„
wrzesień-październik	129.75	„
Olej rzepakowy na kwiecień-maj	45.70	„
wrzesień-październik	46.20	„
Okowita loco	—.—	„
70 mr. na opłatę konsumcyjną	33.40	„
na kwiecień-maj	92.80	„
na czerwiec-lipiec	93.50	„

Ceny średnie w Warszawie ze źródła urzędowego

ZA CZAS OD 28 KWIETNIA DO 5 MAJA.

		Cena średnia
Pszenica	korzec	7.00
Żyto	„	3.80
Owies	„	2.70
Jęczmień	„	3.37½
Gryka	„	4.50
Groch polny	„	6.—
Rzepaku letniego	„	8.—
Rzepak zimowy	„	9.—
Wół najlepszy	rub.	110.—
„ średni	„	86.—
Wołowina polędwica f.	k.	18—25
Cielęcina	„	10—14
Wieprzowina	„	12—16
Baranina	„	13—18
Łój wołowy	„	12—13
Słonina	„	15
Sadło świeże	funt kop.	15
Smalec wieprzowy	funt kop.	20
Indyk żywy	rub.	4.00
Indyk bity	„	3.50— 4.00
Perliczka	kop.	1.20
Kaczka bita	kop.	70
Kura „	kop.	60
Kasza pszenna	za czetw.	20.—
„ perłowa	„ rub.	20.—
„ grycz. drob.	„ „	18.00
„ „ zwycz.	za czetw. mającą 8 pud. wagi	11,20
„ jęczmienna	za czetw. mającą 8 pud. wagi	7.60
„ jaglana	za czetw. mającą 8 pud. wagi	9.30
„ owsiana	za czetw. mającą 8 pud. wagi	13.00
Mąka żytnia razowa	pud	95
Mąka żytnia pytlowa	„	1.30
„ pszenna zwycz.	„	1.80
„ „ krupcz.	„	2.45
„ gryczana	„	1.10
„ ziemniaczana	„	2.10
Otręby żytnie	pud kop.	60
„ pszenne	„ „	60
Chleb żytni	funt „	3½
„ sytny	„ „	2½
„ pszenny	„ „	6¾
„ lepszy	„ „	7½
Mleko świeże	garniec kop.	24
„ zbierane	„ kop.	18
Masła świeżego	funt kop.	30—40
„ solonego	funt „	26—33
Śmietany kwarta	od k.	25—30
Cukier kostkowy	funt kop.	13
Kawa	funt kop.	60—70
Jaj kopa	kop.	85—90

		Cena średnia
Kapusty głowa	kop.	6—15
Kartofli korzec	rub.	2.10—2.70
Buraków korzec	kop.	1.00
Sól	pud kop.	45—50
Pieprz	funt kop.	54
Ocet winny	wiadro rub.	1.40
„ piwny	„ kop.	80
Spirytus czysty	wiadro	11.50
Spirytus 78 pr.	„	8.65
Okowita 40 pr.	„	4.55
Wódka 10 pr.	„ rub.	8.65
„ 6 pr. szum.	„ „	4.55
Siemie lniane	garniec kop.	20
Siemie konopne	„ „	18
Chmiel krajowy	pud rub.	28
„ zagraniczny	„	38.
Świece stearyn.	funt kop.	25
Drzewo twar. sąż. kub.	rub.	15.50
„ opał. sosn. za sąż. kub. zawier. 182½ ang. stóp kub.	rub.	13.50
Piwo zwycz.	wiadro kop.	50
„ bawarskie	„ rub.	1.00
Olej lniany	pud „	4.70
„ konopny	„ „	5.50
„ rzepakowy	„ „	4.75
„ oczyszczony	„ „	5.40
Wosk	funt kop.	57½
Mydło zwyczajne	„ „	10— 12
Mydło szare	„ „	9
Płótno konopne	arsz. „	20
Płótno lniane	„ „	25
Len	pud rub.	8.00
Konopie	„ „	6.00
Skóra końska	sztuka	5.25
Skóra wołowa	„	11.00
Skóra cielęca	„	1.50
Stal krajowa	pud	5 60
Stal angielska	„	10.40
Żelazo kute	„	2.10
„ walcowane	„	1.90
Węgiel kam. kraj.	pud kop.	17
Koks z fabryki gazu z dostawą	korzec kop.	77½
Węgiel angielski	czetwiert'	1.80
Nafta kaukazka	garniec kop.	30
Płacono za dzień roboty wyrobnikowi	kop.	60
Wyrobnikowi z koniem	rub.	2.50
Wyrobnikowi z 2 końmi		3.50

W drukarni Gazety Warszawskiéj.—Дозволено Цензурою—Варшава 23 Апрѣля (5 Мая) 1888.